

PRZYNALEŻNY

Artykuł Jean Tindera w Magazynie Shaumbry – kwiecień 2020

Dom. Rodzina. Plemię. Te słowa rozbrzmiewają bardzo głęboko w naszej psychice. Na liście podstawowych ludzkich potrzeb, najważniejsze po fizycznym przetrwaniu jest poczucie przynależności, miłości, związku i wspólnoty. Co chcesz zrobić, gdy wydarzy się coś cudownego (lub okropnego)? Podzielić się wiadomościami z kimś bliskim! Być może jest to sposób na urzeczywistnienie tego, na potwierdzenie sobie, że cud naprawdę się wydarzył lub pomoc, żeby poradzić sobie z czymś okropnym. Najważniejsza jest rodzina, a za nią plemię, społeczność, szkoła, kościół i kraj. Jest to starożytny wzór, który jest rzadko kwestionowany.

Ale teraz wszystko się zmienia. Najbardziej oczywistą zmianą jest to, że ludzie na całej planecie proszeni są o pozostanie w domu. Jest to bezprecedensowa sytuacja, która będzie miała dalekosiężne skutki, nie tylko dla gospodarki. Za każdym razem, gdy ktoś wyskakuje ze swoich zwykłych wzorów i staje w obliczu bezruchu, w środku coś się porusza i zmienia. Muszą się zmieniać. Shaumbra są zaznajomieni z takimi zakłóceniami, przeszli już przez ból i chaos przebudzenia. Ale „normalni” ludzie również są zapomnianymi aniołami, a ich dusze prowadzą ich tak samo, jak nas przez ten czas.

Wszystkie istoty zostaną dotknięte tym olbrzymim zatrzymaniem, a wiele dusz skorzysta z okazji, aby skierować swoje ludzkie życie w nowym kierunku.

Istnieją również głębokie zmiany w innych wymiarach. Do tej pory zapewne słyszeliście, że anioły, kosmici i interweniujący są wzywani do swoich duchowych rodzin na wezwanie, te wydarzenia wstrząsną podstawami rzeczywistości.

Dobra wiadomość jest taka, że wielu Shaumbra ma już za sobą początek zmian. Uwolniliśmy rodowe więzi i wzorce, przeszliśmy niewiarygodne wstrząsy życiowe i osiągnęliśmy nową równowagę. Doszliśmy do suwerennej równowagi, która w nadchodzących czasach będzie ważniejsza niż kiedykolwiek wcześniej. Chciałabym podzielić się doświadczeniem, które uczyniło tę wolność bardzo realną i namacalną w moim życiu i otworzyło mi oczy na to, jak głęboko sięgają stare wzorce i przekonania. Ma to związek z czymś, czego nigdy tak naprawdę nie kwestionowałam, ideą przynależności.

Jakiś czas temu w moim świecie pojawił się ktoś zachwycający i zaczęliśmy się poznawać. Oboje jasno stwierdziliśmy, że nie chodzi tu o przywiązania i więzi, ale o wolność, suwerenność i ciekawość. Dzięki dwóm bardzo napiętym grafikom nasze spotkania były rzadkie, ale mimo to wniosły do mojego życia cudowną iskrę. W miarę rozwoju naszej przyjaźni patrzyłem, jak mój umysł wciąż i wciąż przeskakuje w przyszłość, pomimo tego, że wciąż ciągnąłem go z powrotem do TERAZ i tłumaczyłam, że zwracam uwagę tylko na to, co jest (a także na to, co nie jest). Mój drogi umysł oczywiście nie lubi niczego więcej niż ekstrapolować [*] tak daleko i tak często, jak to możliwe, we wszystkich kierunkach oprócz TERAZ.

[dopisek tłumacza: ekstrapolować - przewidywanie przebiegu jakiegoś zjawiska w warunkach nieznanach na podstawie znajomości analogicznego zjawiska w znanych warunkach]

Jednak mój wspaniały nowy przyjaciel jest mistrzem w zadawaniu świadomych pytań, które zapraszają do widzenia rzeczy w nowy sposób i pomogły mi coś odkryć, całkiem nieoczekiwanie. Byłam bardzo świadoma naszego pierwotnego pragnienia wolności i dlatego postanowiłam nie „trzymać się” go w żaden sposób. A jednak z pewnym rozczarowaniem zrozumiałam - i pomimo przeciwnych zamiarów, które miałam ustalone - że niechcący siebie zdradziłam. Innymi słowy, zrobiłam to nieświadomie stworzyłam część siebie, która „należała” tylko do niego. Na szczęście nie był zainteresowany „zdobyciem” tej części mnie, więc schowałam ją głęboko w sercu do przechowywania na wypadek, gdyby coś się kiedykolwiek zmieniło - nawet nie zauważając całego „szlachetnego cierpienia”, które sobie narzuciłem czyli był to bardzo stary wzorzec, który nadal tkwił w „Powtarzać”.

To była radosna eksploracja, ale właściwie wszystko zaczęło się we mnie kłębić, co wprawiło mnie w zakłopotanie.

Z moim świadomym zaangażowaniem we współczucie, osobistą suwerenność i wolność, dlaczego jestem tak mocno związana z czymś, i nie mogłam zrobić tego („sparować się i żyć długo i szczęśliwie”), czego nawet nie potrzebowałam robić?

Było jasne, że w środku wciąż znajdują się bardzo zablokowane części, szarpiąc bardzo stare smyczki.

Dzięki czarodziejskiej chronologii, byłam w stanie uwolnić pętlę umysłu i otworzyć się na wewnętrzną mądrość. Odkryłam kluczowe przekonania, które po wyciągnięciu na dzienne światło i odrzuceniu ich, sprowadziły ogrom starożytnych wzorców upadając wraz z nimi. Byłam zdumiona, jak wiele z mojego życia dosłownie opierało się na tych przekonaniach i jak zostało uwolnione wraz z ich usunięciem.

Okazało się, że moja mała wewnętrzna burza była ważna w wielu sprawach, ponieważ przekonanie, które mój drogi przyjaciel pomógł mi odkryć, brzmiało: „Potrzebuję należeć do kogoś lub czegoś poza mną.”

Wyodrębniając stare struktury wewnętrzne, w końcu dotarłem do sedna tego wszystkiego.

Z szokiem, radością i odrobiną ironii krzychałem w kółko: „Czekaj, należę dla siebie - i tylko dla siebie !! ” To może być przedawniona wiadomość dla wielu z was, ale we mnie uaktywniły się niektóre bardzo nieświadome przekonania i programowanie w chwili, gdy znalazłam „osobę zainteresowaną”. Potem przekonania zagrały ten starożytny wzór „Oto ktoś, do kogo mogę należeć i kto może nawet należy do mnie.”

Z przyjemnością odkryłam tak przestarzały program, z wdzięcznością podziękowałam mojemu przyjacielowi za pomoc w odkryciu tego tak dobrze ukrytego wzorca, który zdecydowanie mi nie służył.

Ale to nie koniec; Zaczęłam odkrywać wiele innych sposobów, w jakie należałam do czegoś i kogokolwiek oprócz mnie.

W tym życiu należałam do mojej rodziny, religii, kościoła i mojego kraju. Z perspektywy społeczeństwa jako kobieta należałam do Boga, do mojego ojca i wreszcie do mojego męża(ów). Czułam nawet poczucie przynależności z Shaumbra, Karmazynowym Kręgiem, a zwłaszcza z moimi zobowiązaniami i porozumieniami dotyczącymi tego życia. I zdecydowanie miałam poczucie przynależności do mojej anielskiej rodziny. Ta lojalność wobec naszej pierwszej rodziny jest jedną z niewielu rzeczy, które zabraliśmy ze sobą na Ziemię, ponieważ podjęliśmy tę misję przede wszystkim dla nich.

Jest to postrzeganie zmieniające paradygmat, aby uświadomić sobie, że nie należę już do ŻADNEJ z tych rzeczy. To na pewno wstrząsnęło moim człowiekiem, ponieważ mimo że nigdy nie potrafiłam się bardzo dobrze „dopasować”, to jednak zawsze chciałam być przynależna. Dlatego, zarazem niepokojące i pocieszające było uświadomienie sobie, że w końcu należę - do siebie!

Co to właściwie jest przynależność? Zakładam, że to uczucie akceptacji, schronienia, bezpieczna przystań; miejsce, w którym nasze serce może zadzwonić do domu. W rzeczywistości to jest rdzeń tego starożytnego poszukiwania domu. Słyszeliście historię - jak opuściliśmy Dom, przeszliśmy przez Ścianę Ognia w Pustkę, uświadomiliśmy sobie nasze własne istnienie, zadałeś to cholerne pytanie: „Kim jestem?” i postanowiłeś odkryć odpowiedź. Ale w każdej chwili istnienia, naszą najgłębszą tęsknotą zawsze był powrót do domu. Kierując się poszukiwaniem nieba i wszelakimi iteracjami [*] teologii. To spowodowało, że odkryliśmy miłość, dostrzegając w przelocie dom. Rzeczywiście, sednem wszystkiego, co robią ludzie, nawet te przerażające rzeczy, jest ostatecznie pragnienie powrotu do domu. Po prostu nie wiedzieliśmy, gdzie szukać. Do teraz.

[dopisek tłumacza: iteracja – czynność powtarzania tej samej operacji w pętli z góry określoną liczbę razy lub aż do spełnienia określonego warunku. Mianem iteracji określa się także operacje wykonywane wewnątrz takiej pętli]*

Ponieważ, jak widzicie, nie opuściliśmy miejsca. Opuściliśmy siebie.

Ja chciałam poznać siebie i doświadczyć, a zatem musiałam się rozdzielić od samej siebie (np. ciężko jest wiedzieć, jak wyglądasz bez obejrzenia swojego obrazu w lustrze). Lecz to doświadczenie separacji spowodowało taką głęboką tęsknotę za powrotem, że od tamtej pory próbowaliśmy znaleźć drogę powrotną. Wieki temu - czy to było dopiero co? - spotykaliśmy się i zwiadywali z innymi duchowymi istotami, mając nadzieję, że oni posiadają sekret jak dostać się do domu. Oni też nie znali drogi.

Lecz w tym połączeniu znaleźliśmy wspomnienie przynależności oraz coś, co nazywa się energią i wieloma fantastycznymi grami, które moglibyśmy z nią kreować.

Znasz opowieść: dzieliłiśmy się na rodziny, spowolniliśmy kreację, sięgnęliśmy po Zakon Arc, tworząc Ziemię, aby wszystko uporządkować, a reszta to historia. Od samego początku chodziło o przynależność, o znalezienie domu z innym aniołem, osobą, plemieniem, miejscem, systemem wierzeń lub czymkolwiek innym. Dlaczego państwa, partie polityczne i religie przywołują tyle namiętności? Dają ludziom coś do czego przynależą.

To było „my kontra oni” od zawsze. Potrzeba przynależność jest zakorzeniona w naszej anielskiej linii rodowej i przeniesiona do naszej linii biologicznej. Ale jest coś interesującego (do zakupienia Ancestral Freedom Aktualizacja). Wiele razy słyszeliśmy o impasie energii, który spowodował zahamowanie wszystkiego w tworzeniu i powstrzymanie przepływu. Ale czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, co spowodowało spowolnienie? Tak naprawdę miałeś pragnienie, żeby przynależeć - szukając energii i rozwiązań poza sobą, trzymając się (lub karmiąc) innymi istotami, stapiając się z rodziną, a następnie walcząc i grając wzajemnie ze sobą.

Próby przynależności - do innej osoby, rodziny, przyjaciela grupy, wspólnych przekonań, kraju, czegokolwiek na zewnątrz - jest dokładnie tym, co blokuje energię.

Dlatego uświadomienie sobie, że cała ta energia jest nasza i wszystko pochodzi od wewnątrz, jest niezwykle ważne! Już czas należeć do Jaźni.

Oczywiście baw się z innymi. Ciesz się miłością i towarzystwem innych! Ale tylko w absolutnej wolności.

Jaźń to dom, za którym tęsknimy. To najdłuższa podróż jaką kiedykolwiek przebyliśmy, pokonując najkrótszą odległość we Wszystko Tam Jest.

I, moi drodzy bracia aniołowie, zrobiliśmy to. W końcu znaleźliśmy Dom. Oznacza to, że możemy puścić, odblokować, rozdzielić i ponownie połączyć się z Jaźnią, gdzie znajdują się wszystkie odpowiedzi i cała energia. To znaczy nie należymy już do siebie nawzajem, do naszych przodków ani do naszych anielskich rodzin.

Ostatecznie, jak myślisz, kto wykreował tę wspaniałą możliwość rozdzielenia się? Być może to ten sam, kto znalazł odpowiedź.

Witaj w domu.

Tłumaczenie Ewa Rydzewska